

JANUSZ REYKOWSKI

Natura ludzka a potrzeby

Rozważania nad naturą ludzką nie cieszą się popularnością wśród psychologów. Dążąc zapamiętać do tego, aby zdobyć dla swej dyscypliny należyte miejsce wśród „prawdziwych” nauk — nauk empirycznych — psychologowie z gorliwością neofitów starają się zatrzeć ślady jej związków z filozofią i wstydliwie unikają wszystkiego, co mogłoby przypominać, że nie minęło jeszcze pełne 100 lat od momentu, który uważa się za datę narodzin nowoczesnej psychologii. Psychologia — niewdzięczne dziecko filozofii — od pierwszych chwil samodzielnej egzystencji skupiła się na badaniu faktów empirycznych — zjawisk psychicznych, zachowania się, bodźców i reakcji, mechanizmów regulacyjnych, unikając bardzo gorliwie tzw. spekulacji.

Mimo niechęci do oderwanego od faktów spekulowania, mimo modnej jeszcze do dziś wśród wielu psychologów pozytywistycznej koncepcji nauki jako „bezzałozeniowego” badania tego, co dane w doświadczeniu, psychologia nie jest w stanie uniknąć ukrytych więzi z filozofią. Więzi te są dwustronne. Z jednej strony, pewne założenia filozoficzne rzutują na sposób uprawiania psychologii, z drugiej — wyniki badań psychologicznych i refleksja usiłująca zintegrować większe „porcje” tych wyników prowadzą do pewnych konkluzji natury filozoficznej. Założenia te i konkluzje dotyczą m. in. natury ludzkiej.

Tak np. program teoretyczny behawioryzmu i jego nowoczesnej wersji — teorii uczenia się — postulujący badanie zależności między bodźcami a reakcjami i konstruowanie pojęć teoretycznych wyjaśniających obserwowalną zmienność odtwarza w badaniu na ludziach schemat wypracowany i sprawdzony na szczurach. Sensowność takiego postępowania uwarunkowana jest przyjęciem założenia o nieistnieniu zasadniczych różnic między człowiekiem a zwierzętami.

Gdyby badacze przyjmowali inne założenia filozoficzne, np. założenia personalizmu, program taki straciłby jakąkolwiek rację bytu.

Założenia dotyczące natury ludzkiej z jednej strony, zaś z drugiej

konkluzje dotyczące natury ludzkiej zaznaczają się szczególnie wyraźnie w zakresie psychologicznych badań nad osobowością człowieka. U podstaw tych badań przez bardzo długi okres leżała teza o immanentnym charakterze przeciwieństwa między jednostką a społeczeństwem. Źródłem tego przeciwieństwa miał być fakt, że społeczeństwo nakłada restrykcje ograniczające swobodę ekspresji prawdziwych dążeń ludzkich. W szczególności zaś ogranicza swobodę przejawiania impulsów, ponieważ stanowią one prawdziwą groźbę dla utrzymania się zorganizowanych form życia społecznego. Teza o tym przeciwieństwie znalazła rozwinięty wyraz w tych teoriach osobowości, które wyrosły z tradycji psychoanalitycznych. Koncepcja *id* jako zbioru autentycznych sił życiowych człowieka kontrolowanych przez zinternalizowane wymogi społeczne przez *superego*, stała się jedną z najbardziej rozpowszechnionych tez psychologii osobowości.

Takie ujęcie zawiera pewne bardzo ogólne twierdzenia dotyczące istoty i genezy ludzkich dążeń, zawiera zatem jakieś sądy na temat ludzkiej natury.

W niniejszych rozważaniach chciałbym zatrzymać się właśnie nad tymi założeniami dotyczącymi ludzkich dążeń oraz skonfrontować je z faktami i ogólnieniami, których dopracowano się w psychologii w ciągu ostatniego dwudziestopięcioletnia.

Tradycyjny pogląd na istotę ludzkich dążeń

Psychologiczna teoria osobowości usiłuje wyjaśnić fakt organizacji i kierunkowości w zachowaniu się ludzi. Faktem jest bowiem, że czynności wykonywane przez człowieka tworzą „uporządkowane całości”, a zachowanie się jest zorganizowane tak, aby służyło do osiągnięcia pewnych celów.

Wyjaśnienia celowego charakteru zachowania się ludzi (i zwierząt) — jeżeli pominiemy dawniejsze, „metafizyczne” koncepcje odwołujące się do istnienia takiego czynnika jak „siła życiowa” — dokonuje się w oparciu o założenie istnienia w człowieku odpowiednich regulatorów działających (jakby to można dziś ująć posługując się terminami cybernetyki) na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Typowym przykładem takiego pojęcia jest „popęd”. Pojęcie to, występujące w dwóch klasycznych koncepcjach psychologicznych — behawiorystycznej i psychoanalitycznej, zakłada, że istnieją w człowieku odpowiednie urządzenia, które pod wpływem czynników wewnętrznych lub zewnętrznych przechodzą w stan czynny i wpływają na zachowanie się w taki sposób, aby w konsekwencji doprowadzić do usunięcia tego, co pobudzało popęd, czyli do redukcji

popędu. Koncepcja popędu, niezależnie od różnych szczegółowych modyfikacji, traktuje mechanizm wyznaczający kierunek działania jako homeostat.

Nie tu miejsce, aby analizować różnice między różnymi wersjami owej teorii „homeostatu”. Można wspomnieć tylko, że w niektórych teoriach taka teza była przyjęta jawnie, jak np. w teorii Hulla, który uznawał popęd za konieczny składnik mechanizmów regulujących działania, zaś w innych pojęcie to występowało w sposób ukryty, jak np. w teorii Guthriego (i podobnych doń asocjacionistów), którzy w zasadzie wyjaśniali zachowanie się za pomocą pojęcia „skojarzenia” (a więc, z pozoru bez zakładania mechanizmów typu „dynamicznego” jak popęd), ale równocześnie zakładali, że skojarzenie ma służyć „przystosowaniu”, i w ten sposób, „tylnymi drzwiami” wprowadzali pojęcie homeostatyczne.

Pojęciem analogicznym do „popędu”, pełniącym podobne funkcje wyjaśniające w teorii osobowości, było pojęcie „potrzeby”. Jak dalece „popęd” i „potrzeba” są pojęciami podobnymi wskazuje fakt, że ten sam typ zachowania się wyjaśniany jest przez jednych autorów za pomocą pojęcia „popęd”, przez drugich za pomocą pojęcia „potrzeba”, przy czym jedni i drudzy mają na myśli mechanizmy o niemal identycznych właściwościach. Tak np. wyjaśniano zachowanie się pokarmowe za pomocą „popędu pokarmowego” lub „potrzeby pokarmowej” przy czym w większości przypadków różnicy terminów nie odpowiadała jakaś ważniejsza różnica teoretyczna. Można by powiedzieć, że najczęściej w praktyce pojęcia „popęd” używano dla opisu tych „sił napędowych”, które mają wyraźne „organiczne podłoże” (popęd pokarmowy, seksualny, macierzyński itp.), a pojęcia „potrzeba” wówczas, gdy chodziło o działanie mające na celu osiągnięcie pewnych sytuacji społecznych, takich jak np. przewaga, przyjazny kontakt, niezależność od innych itp. (mówi się w związku z tym o potrzebie dominacji, potrzebie afiliacji, potrzebie autonomii itp.).

Na skutek podobieństwa obu rodzajów pojęć poszczególne teorie obchodziły się bez któregoś z nich. Tak np. w koncepcjach Masłowa czy Murraya mówiło się o potrzebach, w koncepcjach Dollarda i Millera — o popędach.

Przyjmując, że głównym „mechanizmem” warunkującym kierunkowość ludzkiego zachowania się jest „urządzenie” typu homeostatycznego, stajemy przed ważkim problemem: ile jest takich urządzeń i skąd się one biorą?

Na pytanie „ile” otrzymujemy szereg najprzeróżniejszych odpowiedzi — od twierdzenia, że jest tylko jeden taki mechanizm (*libido* — Freud, potrzeba samoaktualizacji — Goldstein, tendencja do aktualizacji — Rogers), przez stanowisko „umiarkowane”, że jest ich kilka (np. Mas-

low wymienia 7 potrzeb podstawowych), przez bardziej pluralistyczny pogląd (kilkanaście lub kilkadziesiąt potrzeb, jak np. u Murraya) aż do stanowiska, które odrzuca jakąkolwiek skończoną listę mechanizmów kierunkowych (np. Allport). Odpowiedź na pytanie, ile jest potrzeb (tendencji kierunkowych, popędów) i jakie są te potrzeby, ma istotne znaczenie światopoglądowe, tyczy się bowiem problemu: do czego n a p r a w d ę człowiek dąży?

Twierdzenie o liczbie tendencji kierunkowych (potrzeb, popędów) pozostaje w ścisłym związku z poglądem na to, skąd się one biorą. Nie zawsze wprawdzie pogląd ten jest dostatecznie sprecyzowany, ale można go wyprowadzić pośrednio z wywodów każdego z autorów.

Wydaje się, że typowy sposób ujęcia tej problematyki można przedstawić następująco. Istnieje pewna liczba wrodzonych mechanizmów napędowych, które zapewniają utrzymanie się organizmu przy życiu. Oprócz nich istnieją także mechanizmy „nadbudowane” nad tamtymi, przy czym różne teorie różnie przedstawiają proces owego „nadbudowywania”. Jedni są zdania, że zachodzi tu proces warunkowania (tzw. wytwarzanie wtórnych popędów), inni, że dzieje się to dzięki bardziej złożonemu procesowi formowania tzw. afektywnych asocjacji (np. McClelland), jeszcze inni, że nie tylko biologiczne, ale i społeczne dążenia ludzi są manifestacją lub transformacją dążeń podstawowych, wrodzonych, charakterystycznych dla ludzkiej natury.

W jaki sposób, używając tej aparatury pojęciowej, można wyjaśnić właściwe człowiekowi dążenie do celów społecznych, ideowych, do realizacji wartości?

Jeżeli przyjąć, że tym, co człowiek przynosi ze sobą na świat są biologiczne popędy, to w takim przypadku dążenia tego rodzaju są rezultatem powstania — drogą wytwarzania odruchów warunkowych — tzw. popędów wtórnych. Oznaczałoby to, że wszystko, co człowiek robi, jest wynikiem dążenia do zaspokojenia głodu, uniknięcia cierpienia, zdobycia partnera lub też osiągnięcia nagród skojarzonych z uniknięciem bólu, usunięciem głodu, zdobyciem partnera itp.

Jeżeli przyjąć, że oprócz popędów biologicznych człowiek przynosi ze sobą na świat inne jeszcze „mechanizmy kierunkowe”, to wtedy zachowanie się społeczne daje się wytłumaczyć niezależnie od potrzeb biologicznych, ale jest to wyjaśnienie niewiele lepsze od tradycyjnej koncepcji instynktów w wersji McDougalla.

Trudno uważać, że tego rodzaju teorie potrzeb (czy popędów) są czymś więcej niż różnymi wersjami abstrakcyjnej klasyfikacji kierunków zachowania się człowieka. Kiedy więc w literaturze psychologicznej powiada się, że człowiek *ma* takie potrzeby podstawowe jak potrzeby bezpieczeństwa, miłości, szacunku czy tym podobne, to w gruncie rzeczy

mówi się niewiele więcej ponad to, że różne ludzkie działania można w uporządkowany sposób opisać za pomocą tego rodzaju kategorii. Kiedy wypowiada się w dodatku pogląd, że u większości ludzi potrzeby te mają porządek hierarchiczny, to podaje się zasadę następstwa poszczególnych klas dążeń.

U podstaw tego rodzaju klasyfikacji leży jawne lub ukryte założenie, że wyodrębnionym kategoriom (potrzeb, popędów) odpowiadają osobne mechanizmy, czyli że w człowieku tkwią takie właśnie urządzenia (jedno, kilka, kilkanaście) i od nich zależy rzeczywiste zachowanie się.

Wydaje się, że postęp badań psychologicznych, a także postęp neurofizjologii prowadzi do modyfikacji tego tradycyjnego poglądu na mechanizmy napędowe zachowania się ludzi. Przede wszystkim zaś stawia pod znakiem zapytania założenie, iż dla wyjaśnienia kierunkowości zachowania się można się odwołać do określonej liczby odrębnych „sił”, homeostatów, i że zagadnienie sprowadza się do określenia liczby i rodzaju tych „sił”.

Byłoby dość trudno wyliczyć w tym miejscu wszystkie powody, dla których ten sposób podejścia do opisu i wyjaśniania zachowania się ludzi okazuje się niezadowalający. Może będzie słuszniej od razu przejść do przedstawienia schematu teoretycznego lepiej odpowiadającego danym, które nagromadzono w ciągu ostatniego ćwierćwiecza.

Potrzeby biologiczne i popędy

Punktem wyjścia tego schematu dogodnie będzie uczynić pojęcie potrzeby, rozumiane w innym jednak, niż to wyżej przedstawiałem znaczeniu. Tym terminem będę tu opisywał właściwość żywych organizacji polegającą na tym, że dla ich utrzymania, rozwoju i reprodukcji muszą być spełnione określone warunki: tymi warunkami może być uzyskanie czegoś, usuwanie czegoś, wykonanie określonych czynności, zaistnienie określonych okoliczności. Konsekwencją niespełnienia warunków jest uniemożliwienie rozwoju, naruszenie lub zniszczenie struktury.

Nie można zaprzeczyć, że bliższa analiza tej sprawy ujawnia szereg trudności wiążących się z takim określeniem potrzeby: tak np. od razu nasuwa się pytanie: jaki stopień zmian uznać można za zachowanie poprzedniej całości, jaki oznacza jej zasadnicze przekształcenie? Na jakiej podstawie można określić, czy określona zmiana środowiska wywołująca przekształcenie struktury organizmu była zgodna czy sprzeczna z jego potrzebami? (sprzeczna, bo doprowadziła do modyfikacji poprzedniej struktury; zgodna, bo w tej zmodyfikowanej formie utrzymała się dawna struktura).

Ale nie chodzi tu o przypadki graniczne. Niezależnie bowiem od tych i podobnych trudności jest faktem, że egzystencja żywych istot możliwa jest tylko wtedy, gdy spełniane są stale pewne wymogi, i że te wymogi są faktem obiektywnym. Można, innymi słowy, powiedzieć, że potrzeby to zjawisko obiektywne, i że żywa istota ma tyle obiektywnych potrzeb, ile musi być spełnionych warunków, aby mogła żyć, rozwijać się i reprodukować. Warunki te „zawarte są” w strukturze organizmu. Cechy tej struktury określają, czego osobnik potrzebuje.

Tak więc potrzeba jest to warunek, którego niespełnienie prowadzi do uszkodzenia czy zniszczenia struktury żywej, względnie do zahamowania jej rozwoju. O ile warunki takie są spełnione, potrzeba ma formę potencjalną; jeżeli zaś zachodzi niebezpieczeństwo niespełnienia określonych warunków lub też rzeczywiście nie są one spełnione, potrzeba staje się zjawiskiem aktualnym. Czasami terminu potrzeba używa się dla opisu tylko tego drugiego stanu rzeczy, czyli wtedy, gdy chodzi o powiedzenie tego, że osobnikowi czegoś brakuje (ma potrzebę, a więc nie ma tego, co jest mu niezbędne). Wydaje się, że z różnych względów najwygodniej jest używać innej konwencji terminologicznej, nazywając potrzebą stałą warunek równowagi i rozwoju żywego organizmu i używając terminu *deprywacja potrzeby*, dla opisu sytuacji, w której odpowiednie warunki nie są spełnione.

Jak wiadomo, żywe istoty wyposażone są w urządzenia zapewniające zaspokojenie potrzeb. U zwierząt niższych jednym z podstawowych mechanizmów tego rodzaju jest instykt. U zwierząt wyższych mechanizm zabezpieczający zaspokojenie potrzeb jest już nader złożony, a jednym z jego podstawowych elementów jest „urządzenie”, które można by nazwać *popędem*. „Urządzeniu” temu można by przypisać funkcje: w *krzywaniu* odchylenie od równowagi wewnętrznej ustroju (np. u szczurów *popęd* do picia zostaje pobudzony już pod wpływem różnic ciśnienia osmotycznego tkanek rzędu 2%), w *uruchamianiu* czynności poszukiwawczych (np. szczur spragniony wybiera w labiryncie drogę do miejsca, w którym znajduje się woda), w *uruchamianiu* czynności konsumpcyjnych (np. picia), w *wywołaniu* zmian przystosowawczych w ustroju jako całości (np. zmiany w czynnościach autonomicznego systemu nerwowego, zmiany w czynnościach osi przysadka-nadnercze). Tak rozumiany *popęd* jest sprzężony z pewnymi mechanizmami hamulcowymi, które zdolne są zatrzymać jego działania chwilowo (np. wypełnienie żołądka wodą zatrzymuje chwilowo pragnienie napicia się) lub na stałe.

Mówiąc jednak, że zwierzę wyższe *ma* *popęd* dokonujemy pewnego uproszczenia, zakładamy bowiem milcząco, że jest to osobne urządzenie o określonych funkcjach. Jesteśmy nawet skłonni przyjąć, że wyższe

zwierzę posiada skończoną liczbę takich urządzeń, i że skatalogowawszy je możemy efektywnie wyjaśniać zachowanie się. Takie założenie nie jest poprawne z dwóch względów.

Po pierwsze dlatego, iż to, co na zewnątrz jawi nam się jako całość funkcjonalna, jako pojedynczy popęd, jest regulowane przez struktury nerwowe rozmieszczone na różnych poziomach centralnego systemu nerwowego, i że to samo zachowanie się może być regulowane na różnych piętrach. Tak np. (jak podaje J. Konorski) zachowanie się pokarmowe dochodzi do skutku za sprawą urządzeń, które znajdują się na co najmniej czterech poziomach organizacji systemu nerwowego. Trudno więc przyjąć, że jest to „pojedynczy” mechanizm — jest to raczej kilka różnych mechanizmów odpowiedzialnych za to samo. Nie wykluczone zresztą, że elementy tych mechanizmów mogą być włączone jako jednostki funkcjonalne również do innych form regulacji, a więc i z tego powodu to, co na zewnątrz wydaje się jednolitym układem, jest w istocie rzeczy złożonym zespołem o trudnych do sprecyzowania granicach.

Po drugie, zastrzeżenia dotyczące koncepcji popędu jako osobnego mechanizmu wynikają z faktu, iż popędów nie można uznać za jeszcze jeden organ (czy klasę organów), w które osobnik zostaje wyposażony przez naturę. Nie tylko nie jest to mechanizm gotowy od urodzenia do pełnienia swoich funkcji (tak jak np. nerka), ale nie można go przyrównać także do tych organów, które — choć nie gotowe w pierwszym okresie życia — spontanicznie dojrzewają i podejmują swoje funkcje w odpowiednim czasie (jak np. jajniki). Popęd egzystuje tylko potencjalnie, jako zdolność do zorganizowania się w odpowiednią całość funkcjonalną pod wpływem określonych doświadczeń. Im zwierzę znajduje się wyżej w drabinie filogenetycznej, tym ta całość jest mniej zorganizowana i tym większy udział w jej formowaniu bierze doświadczenie.

Czy więc twierdzenie, że zwierzęta i ludzie mają popędy ma tę samą treść, co twierdzenie, że mają układ oddechowy lub krwionośny? Czy jest to urządzenie zabezpieczające organizm w podobny sposób jak wątroba zabezpiecza równowagę chemiczną ustroju?

Wbrew dawnym intuicjom niczego takiego o popędzie nie można powiedzieć. Popęd nie „jest”, a staje się, a proces ten zdeterminowany jest przez doświadczenie. To właśnie doświadczenie „buduje” określone jednostki funkcjonalne.

Udział doświadczenia w budowaniu tych jednostek jest szczególnie znaczny u człowieka. Dlatego trudno byłoby powiedzieć, że człowiek przynosi ze sobą na świat popędy. Należałoby raczej powiedzieć, że przynosi ze sobą urządzenia, z których popęd może się uformować, i z których z reguły (czy zawsze) formuje się.

Na czym owo formowanie polega? Można wskazać kilka składników tego procesu.

Następuje wyróżnienie z masy pobudzeń wisceralnych pewnych ich grup i powiązanie ich z odrębnymi działaniami. Tak więc początkowo narządy wewnętrzne są źródłem niezróżnicowanej masy impulsów, które ulegają „rozsortowaniu” w zależności od tego, przy pomocy jakich operacji można je osłabić czy zniweczyć. Tak np. wyróżnione zostają pobudzenia pokarmowe, które można oddzielić od pozostałych tym, że słabną wtedy, gdy wykona się czynności pobierania pokarmu, wyróżnione zostają pobudzenia związane z wypełnieniem jelit, które zanikają po wyróżnieniu jelit itp.

Zauważmy, że pobudzenia pokarmowe, choć bardziej specyficzne niż pobudzenia wisceralne mogą w miarę doświadczenia ulegać dalszemu różnicowaniu. Czynnikiem różnicującym jest odrębność operacji redukujących te pobudzenia: w ten sposób głód zamienia się w różne rodzaje apetytu — pojawia się zdolność odróżnienia apetytu na czekoladę od apetytu na pieczeń wołową. To różnicowanie przekształca pojedynczy „popęd pokarmowy” w wiele odrębnych popędów, przy czym może ich być, teoretycznie biorąc, tyle, ile osobnych operacji można wykonać dla redukcji pobudzeń wisceralnych.

Podobny proces różnicowań zachodzi w innych sferach pobudzeń wewnętrznych; a więc dokonuje się odróżnienie duszności, zmęczenia, parcia na mocz, bólu związanego z przejedzeniem, bólu nerkowego itd. Odróżnienie to opiera się na powiązaniu impulsów wewnętrznych z osobnymi operacjami usuwającymi dane pobudzenia.

U człowieka to powiązanie dotyczy nie tylko czynności redukujących, ale również nazywania, czyli dotyczy ujęcia tego rodzaju doświadczenia w kategorii słowne. Prowadzi to do uświadomienia tych stanów, co nadaje im nowe właściwości.

Dalszym czynnikiem kształtującym popędy jest uczenie się sposobów znajdowania przedmiotów, służących redukowaniu tych czy innych impulsów, czyli rozbudowa czynności poszukiwawczych.

Czymże więc staje się popęd i ile człowiek ma popędów? W tym rozumieniu popęd ujmowany jest jako złożona struktura obejmująca zdolność do zarejestrowania i odróżnicowania określonej klasy pobudzeń wewnętrznych, zdolność do wykonania określonych czynności poszukiwawczych, określonych czynności konsumacyjnych, jak również do ujęcia tych procesów w formy symboliczne.

Na pytanie o liczbę popędów nie ma jednej odpowiedzi — można by powiedzieć, że tyle, ile człowiek jest zdolny wytworzyć osobnych jednostek funkcjonalnych, co z kolei zależy od jego zdolności różnicowania

pobudzeń wewnętrznych i zdolności znalezienia osobnych operacji redukujących te pobudzenia.

Tego rodzaju ujęcie sugeruje, że w formowaniu tego, co nazywamy popędem bierze udział środowisko, w jakim człowiek żyje, a więc że jest on co najmniej tak zależny od właściwości biologicznych, jak od czynników ekologicznych. Ale mówiąc o czynnikach ekologicznych u człowieka, mamy na myśli przede wszystkim warunki społeczno-kulturowe. Od tego pozostaje już tylko jeden krok do twierdzenia, że o strukturze popędu decydują w określonej mierze te właśnie czynniki.

Szersza analiza sposobów kształtowania popędów przez czynniki społeczno-kulturowe przekraczałaby ramy niniejszych rozważań.

Ograniczę się więc do wyliczenia trzech różnych źródeł, które wpływają na ostateczny kształt tego, co nazywamy popędami u człowieka.

Pierwszym źródłem jest konstrukcja organizmu. Mimo że podstawowy wzór konstrukcyjny jest taki sam u wszystkich ludzi, to jednak mamy podstawy ku temu, by przypuszczać, że może on występować w różnych wariantach, i że to, co nazywamy temperamentem człowieka dotyczy między innymi różnic w przebiegu procesów „popędo-twórczych”. Niestety, konkretnych danych empirycznych mamy na ten temat bardzo niewiele. Na badaniach w tym zakresie zbyt długo ciążył uproszczony pogląd, wedle którego popędy są czymś gotowym i jednorodnym, są „maleńkimi aparacikami”, w które każdy jest wyposażony w jednakowym stopniu i które co najwyżej różnią się siłą wywieranego wpływu. Dlatego też nie wiemy, jak na strukturę popędów wpływają różnice przebiegów właściwości systemu nerwowego, cech temperamentalnych itp.

Drugim źródłem są społeczne formy życia. Społeczeństwo „ofiarowuje” człowiekowi sposoby redukcji jego napięć wewnątrzustrojowych, a dzięki temu decyduje i o tym, ile człowiek będzie odczuwał różnych popędów (odrębność popędów uwarunkowana będzie liczbą odrębnych klas sposobów redukcji napięć), czy m będzie starał się te napięcia zredukować, jaka będzie hierarchia wartości przedmiotów zaspokajających popędy (czyli co z punktu widzenia popędów będzie bardziej lub mniej pociągające), jakie sposoby i jakie czynności towarzyszące zostaną włączone w operacje redukcji popędu (tak np. rytuał zjadania określonych pokarmów, rytuał polowania, rytuał zalotów), w jaki sposób popędy będą reprezentowane w świadomości człowieka.

Trzecim źródłem popędów są indywidualne losy życiowe, które sprawiają, że u człowieka powstać mogą specyficzne konstelacje nie przewidziane przez żadne normy kulturowe.

Przykładem takich szczególnych konstelacji są tzw. patologiczne popędy, a więc niezwykle, nie przewidziane przez normy kulturowe i sprze-

czne z nimi sposoby redukowania napięć wewnątrzustrojowych. Tak np. zdarza się, że gwałtowny akt destrukcji nabiera u poszczególnych osób znaczenia redukującego wewnętrzne napięcie m. in. związane z pobudzeniami pochodzącymi ze strony narządów płciowych — w ten sposób mogą uformować się popędy sadystyczne, a w krańcowych przypadkach popęd do mordowania. Albo też zdarza się, że poszczególne przedmioty dzięki szczególnym zbiegom okoliczności nabierają własności pobudzania i redukowania wewnętrznego napięcia; w ten sposób powstają różne formy fetyszyzmu. Czasami taka formacja popędowa przybiera formy bardzo dziwaczne. W jednym z przypadków kobieta czterdziestoletnia, żona dość wysokiego urzędnika, mieszkanka stołecznego miasta reagowała na sytuacji napięciotwórcze zachowaniem, które polegało na wylewaniu nieczystości przez okno w nocy; od czynności tej nie potrafiła się powstrzymać mimo przykrości, jakie ją za to spotykały.

Czyż więc, w świetle powyższej analizy należałoby dojść do wniosku, że tzw. mechanizmy biologiczne nie istnieją i że popędy mają czysto społeczno-kulturowy charakter? Czy więc nasz sposób mówienia, zakładający istnienie popędów pokarmowego, płciowego, macierzyńskiego, obronnego, jest fikcją językową?

Chciałoby się odpowiedzieć: i tak, i nie.

Tak, bo ostateczny kształt regulatorów warunkujących zaspokojenie potrzeb biologicznych określony jest przez społeczne formy życia ludzi, bo popęd może występować w najróżniejszych formach zależnych od indywidualnych losów życiowych.

Nie, bo formowanie się popędów nie dokonuje się na „pustym miejscu”, gdyż właściwości organizmu są „wyjściowym materiałem” tego procesu. Tymi właściwościami są obiektywne potrzeby oraz zakres możliwości zawartych w budowie i organizacji tkanki nerwowej.

I dlatego, choć nie można zrozumieć właściwości popędów u wyższych zwierząt i ludzi nie znając warunków, w których się one formowały, nie można ich zrozumieć także w i w tym wypadku, gdy się nie zna potrzeb organizmu i właściwości ich systemu nerwowego.

W każdym razie natury ludzkiej nie można określać przez wskazanie ogólnoludzkich popędów rozumianych jako mechanizmy pobudzające wszystkich ludzi do działań podobnego rodzaju. Można tylko mówić o potrzebach wynikających z biologicznej struktury organizmu, które stanowią przesłankę ludzkich popędów. Ale potrzeby nie są mechanizmami napędowymi. Są one właściwością organizmu i same przez się nie prowadzą do żadnych skutków behawioralnych.

Jeśli więc chciałoby się określać naturę człowieka w oparciu o jego potrzeby, to niewiele można by powiedzieć o tym, jak będzie on naprawdę postępował. Jeżeli zaś chciałoby się określać tę naturę biorąc pod

uwagę mechanizmy regulujące postępowanie, to wtedy nie można znaleźć mechanizmów uniwersalnych, niezależnych od społecznych warunków życia i osobistych losów życiowych jednostki.

Ale przyjmując nawet, że „prawdziwa natura ludzka” określona jest w ostatniej instancji przez potrzeby, musimy uwzględnić, że potrzeby ludzi (a nawet niektórych wyższych zwierząt) pochodzą nie tylko od wrodzonej struktury organizmu — istnieją bowiem inne jeszcze przesłanki potrzeb.

Potrzeby nabyte — potrzeby psychologiczne

Potrzeba w rozumieniu, które było tu charakteryzowane jest obiektywną zależnością między istotą żywą a otoczeniem. Zależność ta polega na konieczności utrzymywania określonych stosunków z otoczeniem, wynikających z właściwości samego żywego organizmu, z tego, że utrzymanie stałości określonej struktury, jak też zapewnienie przewidzianych przez program genetyczny przekształceń (rozwoju i rozmnażania się), może się odbyć tylko w pewnym zakresie warunków fizycznych i tylko wtedy, gdy organizm może otrzymywać określone substancje z otoczenia, usuwać produkty przemiany materii i wykonywać odpowiednie czynności.

Otóż faktem o podstawowym znaczeniu jest istnienie w człowieku dwóch rodzajów takich struktur. Jedna, to struktura biologiczna wyznaczona przez dziedziczność. Dla zachowania tej struktury konieczna jest określona interakcja z fizycznym środowiskiem organizmu. Drugi rodzaj struktur formuje się w systemie nerwowym człowieka w toku jego życia. Dla ich utrzymania konieczna jest interakcja z psychologicznym środowiskiem organizmu — można by je nazwać strukturami psychologicznymi.

Potrzeby związane z biologiczną strukturą omawiane były w poprzednim paragrafie.

Rozpatrzmy teraz właściwości tych psychologicznych struktur.

Powstawanie psychologicznej struktury i jej podstawowe właściwości wynikają z faktu, że stanowi ona sieć związków nerwowych utworzonych na najwyższym piętrze ośrodkowego systemu nerwowego, w korze mózgowej. Sieć ta warunkuje odbiór informacji z otoczenia i organizację działań. Posiada ona pewne swoiste właściwości, których odpowiedniki trudno byłoby znaleźć w jakichś innych konstrukcjach, przyrodniczych lub technicznych. Dwie z tych właściwości wymagałyby tu podkreślenia.

Po pierwsze, sieć ta jest wynikiem powtarzalności doświadczeń — powtarzania się określonych konfiguracji bodźców i powtarzania się stale

tych samych związków między własnym działaniem a jego następstwami. W rezultacie tej powtarzalności tworzą się struktury odwzorowujące tę powtarzalność i działające jako mechanizmy antycypacyjne — zapewniające przewidywanie tego, co może nastąpić. Struktury te bywają w literaturze psychologicznej różnie nazywane; mówi się o schematach dynamicznych, oczekiwaniach, schematach antycypacyjnych, nastawieniach, sekwencji fazowej i innych. Należy podkreślić, że nawet najprostszy akt spostrzegania dochodzi do skutku tylko wtedy, gdy zostały wytworzone określone struktury antycypacyjne. Dawne wyobrażenie umysłu ludzkiego jako lustra lub błony filmowej, która rejestruje wszystko to, z czym się zetknie, ma niewielki związek z rzeczywistością. Umysł ludzki w zasadzie nie jest w stanie prawidłowo odbierać nowych form tak długo, dopóki przez odpowiednie ich powtarzanie nie wytworzy „urządzeń rejestrujących” — schematów dynamicznych. Nie jest także w stanie zorganizować najprostszej nawet czynności inaczej niż przez długie formowanie odpowiednich struktur sterujących, u podstaw których leży również mechanizm antycypacyjny — stwierdzający relację między poszczególnymi fazami działania a jego następstwami.

Po drugie, sieć ta egzystuje tylko pod tym warunkiem, że istnieje odpowiedniość między tymi antycypacjami a nadchodzącymi informacjami; o ile brak takiej odpowiedniości, sieć — lub jej fragmenty — ulegają rozpadowi.

Aby ten dość abstrakcyjny opis własności sieci uczynić nieco bardziej komunikatywnym, sięgnę do przykładów.

Pierwszy rok życia jest okresem, w którym u człowieka formują się podstawowe elementy owej sieci, warunkując spostrzeganie prostych fizycznych cech otoczenia i prostych przedmiotów życia codziennego znajdujących się w otoczeniu dziecka. Te niezliczone doświadczenia, które czyni dziecko pierwszoroczne rzucając wielokrotnie tym samym przedmiotem o ziemię, drąc papier, wpatrując się w ściany czy w twarze ludzi, wkładając do ust każdy przedmiot w zasięgu ręki — stanowią podstawę do nauczenia się cech przedmiotów, co wymaga utworzenia odpowiednich struktur nerwowych. Wiadomo także, że bez tych struktur spostrzeganie jest niemożliwe; przekonują się o tym między innymi niewidomi od urodzenia, którym operacyjnie przywrócono wzrok.

Pierwszy rok życia jest okresem uczenia się stałości cech świata fizycznego. Ale nie tylko. Już wtedy powtarzają się też określone stosunki z ludźmi w otoczeniu, w szczególności z ludźmi pełniącymi funkcje opiekuńcze wobec dziecka, a powtarzalność tych stosunków prowadzi do wytworzenia odpowiednich reprezentujących je struktur. Cechą szczególną tych struktur jest to, że stanowią one jak gdyby formy, które mogą być „przykładane” do otoczenia. Formy te przygotowują czy też

nastawiają człowieka na odbiór określonych bodźców w określonych układach. Ze względu na tę ich funkcję, formy te można nazwać nastawieniami.

Bardzo liczne i różnorodne dane psychologiczne dowodzą, że określony stopień zgodności między nastawieniami a nadchodzącymi informacjami jest konieczny dla prawidłowego funkcjonowania psychiki ludzkiej. Jeżeli brak takiej zgodności, pojawia się zaburzenie: subiektywną składową tego zaburzenia jest uczucie przykrości.

Ale konsekwencje niezgodności mogą być różne w zależności od złożoności i stałości nastawienia.

Zauważmy — rzeczywistość, z którą człowiek ma do czynienia jest zmienna. Rzeczy zmieniają wygląd w zależności od oświetlenia, od punktu obserwacyjnego, zużycia; ludzie wyglądają i zachowują się różnie w różnych okolicznościach; wymagania i postawy otoczenia są coraz to inne. Wszystko to sprawia, że wytwarzane w wyniku tych doświadczeń nastawienia osiągają pewien stopień plastyczności i przygotowują człowieka na zmienność, na wielorakość. Ale mimo tej zmienności są też takie elementy rzeczywistości, które zachowują stałość, przynajmniej przez dłuższy czas. Tak np. przez wiele lat pozostaje bez zmian struktura rodziny; zawsze można liczyć na opiekuńcze i pomocne postawy rodziców; zachowują stałość (tożsamość) podstawowe elementy otoczenia fizycznego itp. Istnienie takiej stałości wytwarza „nastawienie na stałość”, a więc na otrzymywanie informacji potwierdzających, że podstawowa struktura otoczenia jest ciągle taka sama. Informacje te warunkują podtrzymywanie odpowiednich nastawień. Cóż się jednak staje wtedy, gdy nagle któreś z tych nastawień nie zostanie podtrzymane?

Zdarzenie takie z natury rzeczy jest czymś wyjątkowym, ponieważ poprzednia stałość musiała być uwarunkowana istnieniem dostatecznie dużych „sił spajających”. W doświadczeniu ludzi owe nagle zdarzenia nie podtrzymujące trwałych nastawień to takie wypadki jak np. rozbitcie rodziny, śmierć członka najbliższej rodziny, wypadek, utrata środków do życia, wyjazd z domu do obcego miejsca. Ich konsekwencje znane są aż nazbyt dobrze, aby wymagały tu przypominania.

Można by zapytać, co by się stało wtedy, gdyby nastąpiło naruszenie oczekiwań nie odnośnie jakiegoś fragmentu rzeczywistości, a w zakresie niemal całości doświadczeń człowieka? Częściową odpowiedź na to pytanie dają opisy przeżyć ludzi, którzy samotnie znaleźli się na emigracji. Bardziej drastycznych i bezpośrednich informacji dostarczają wyniki eksperymentu nad długotrwałą, całkowitą izolacją — a więc nad zachowaniem się ludzi, których pozbawiono dopływu wszelkich bodźców i uniemożliwiono jakąkolwiek aktywność, z wyjątkiem tego, co było konieczne dla utrzymania podstawowych funkcji życiowych.

Okazało się, że już po paru godzinach takiego „lenistwa” powstają ostre stany lękowe (notabene stan lękowy jest pierwszym sygnałem dokonującego się rozpadu lub naruszenia systemu nastawień). Po dłuższym czasie zachodzą zmiany rozpadowe w osobowości — pojawiają się halucynacje, objawy depersonalizacji, czynności umysłowe ulegają dezorganizacji, a w końcu stan pozbawienia bodźców staje się nie do zniesienia.

Opisane właściwości sieci związków nerwowych będących podstawą nastawień wskazują, że ma ona własności potrzeb. Jest zresztą wyraźna analogia między potrzebami biologicznymi a potrzebami pochodnymi od utworzonego systemu nastawień, czyli psychologicznymi. Tak jak zaspokojenie potrzeb biologicznych wymaga określonych warunków fizycznych i określonych czynników fizycznych — zaspokojenie potrzeb psychologicznych wymaga określonych warunków psychologicznych — określonych informacji. Brak odpowiednich substancji fizycznych powoduje chorobę, a w końcu zniszczenie organizmu, brak określonych informacji powoduje zaburzenia emocjonalne, a w konsekwencji prowadzi do zmian destrukcyjnych w osobowości (zaś w wielu przypadkach prowadzi to także do negatywnych konsekwencji biologicznych).

Potrzeby psychologiczne nie są tylko „odbiorcze”, czyli nie sprowadzają się tylko do otrzymywania czegoś, tym bardziej że i struktury psychologiczne nie są układami statycznymi, a podlegają przeobrażeniom i są źródłem spontanicznej aktywności. Realizacja tej aktywności staje się również potrzebą, ponieważ uniemożliwienie jej prowadzi do zaburzeń całej struktury.

Zdolność do transformacji nastawień wytworzonych przez doświadczenie jest bardzo ważną właściwością człowieka. Dzięki niej powstają bowiem układy, które nie stanowią bezpośredniej reprezentacji tego, co na człowieka oddziaływało — układy przeobrażone. Jednym z najbardziej charakterystycznych układów tego rodzaju jest „wzór idealny”, czyli wyidealizowana wersja doświadczenia (np. idealna wersja stosunków międzyludzkich, społeczeństwa, swojej osoby, innych osób, świata w ogóle). Tworzenie się w psychice ludzkiej takich „wzorów idealnych” nadaje potrzebom ludzkim piętno „niespełnialności”. Podstawowe potrzeby człowieka ulegają zmianom i przeobrażeniom, ale nigdy nie są w pełni zaspokajane.

Przedstawiając w taki sposób naturę potrzeb psychologicznych człowieka stajemy znów przed pytaniem, ile człowiek może mieć takich potrzeb, i musimy znów odpowiedzieć, że jest to zależne od okoliczności, w jakich osobowość się formowała. U podstaw potrzeb psychologicznych leży stałość doświadczeń. Zauważmy: stałość doświadczeń dotyczy zarówno środowiska fizycznego w którym żyje człowiek (przejawem wytworzonych w ten sposób potrzeb jest np. tęsknota do krajobrazu ziemi

rodzinnej, do miasta rodzinnego) jak też, i to w głównej mierze, społecznych warunków życia ludzi — interakcji z otoczeniem ludzkim. W zależności od struktury sytuacji wychowawczej formują się w człowieku nastawienia na osiąganie przewagi, czy też wyróżnienia, czy też otrzymywania szacunku, czy aprobaty ze strony innych ludzi itp.

Rzecz jasna, że „ostatnią instancją” determinującą stałość społecznych doświadczeń człowieka będzie organizacja społeczeństwa, reguły współżycia społecznego, normy wzajemnych stosunków itp. Zostają one „zainstalowane” w psychice człowieka i nabierają właściwości potrzeb.

Potrzeby instrumentalne

Mówiąc o potrzebach mamy nieraz na myśli fakty innego rodzaju, które nie pasują do przedstawionej tu charakterystyki. Chodzi mianowicie o te sytuacje, w których pojęcia potrzeby używa się dla opisania braków wynikających ze struktury czynności człowieka. Bez uzupełnienia braku czynność nie może dojść do skutku lub nie może przebiegać prawidłowo; w ten sposób potrzebujemy młotka, gdy chcemy coś przybić, biletu do kina, gdy usiłujemy dostać się na interesujący nas film, przychyłność urzędnika, który załatwia naszą sprawę itp. We wszystkich przytoczonych i podobnych przypadkach potrzeba była zjawiskiem chwilowym, wynikającym z natury przedsięwzięcia, które realizujemy, a ginęła wtedy, gdy przedsięwzięcie zostało zakończone. Była to potrzeba ze względu na cel, do którego zmierzaliśmy. Jej zaspokojenie nie dotyczyło równowagi naszej osobowości, tylko „równowagi” tego przedsięwzięcia, które podjęliśmy¹. Gdy pewne przedsięwzięcia podejmujemy często, wtedy tego, co nam umożliwia realizację owego przedsięwzięcia potrzebujemy na stałe — tak np. stale może być nam potrzebny młotek, przydałby się nam stale bilet wstępu na wszystkie filmy (względnie coś analogicznego — np. telewizor), mogłoby być też pożyteczne posiadanie względów osoby, od której stale zależy. Tak więc powtarzalność pewnych stosunków i pewnych kierunków działań może sprawić, że w sposób stały jesteśmy uzależnieni od posiadania pewnych przedmiotów, pewnych uprawnień, pewnych postaw innych ludzi. Ale nawet w tych wypadkach owa zależność nie ma wartości sama przez się — nic nie zagraża naszej osobowości z powodu braku tych przedmiotów, o ile nie będziemy podejmować przedsięwzięć wymagających tych przedmiotów.

W tego rodzaju wypadkach mówi się wprawdzie o potrzebach, ale chodzi tu o zjawiska innej natury. Warto by może nawet nazwać je ina-

¹ Choć pośrednio jej zaspokojenie lub niezaspokojenie może wpłynąć na stan potrzeb osobowości, o ile wynik działania ma znaczenie dla tych potrzeb.

czej, ponieważ mają one czysto okazjonalny charakter, podczas gdy potrzeby psychiczne (psychologiczne) we właściwym sensie tego słowa, to właściwości warunkujące egzystencję osobowości jako takiej. Bez ich spełnienia osobowość nie może istnieć ani prawidłowo spełniać swych funkcji. Dlatego też czasami potrzeby tego rodzaju nazywa się *podstawowymi*, a poprzednie — *instrumentalnymi*. Deprywacja potrzeb instrumentalnych stwarza człowiekowi kłopoty — deprywacja podstawowych potrzeb psychologicznych jest nieszczęściem.

Na marginesie można wspomnieć, że w określonych warunkach może dojść do przekształcenia potrzeb instrumentalnych w podstawowe, ale to już kwestia nie należąca do meritum niniejszych rozważań.

Sprzeczność między „naturą” i „kulturą”

Cóż, w świetle powyższego, można by powiedzieć o „prawdziwej naturze” człowieka? Jakież są jego rzeczywiste pragnienia, do czego naprawdę dąży?

Odpowiedź na takie pytanie osiąga się dwojako. Po pierwsze, badając rzeczywistych ludzi i ich rzeczywiste dążenia oraz sprzeczności, jakie muszą rozwiązywać. Taka odpowiedź nie dotyczy jednak „prawdziwej natury” człowieka, lecz pozwala charakteryzować pewne typowe zjawiska zachodzące w określonej cywilizacji (lub cywilizacjach). Wydaje się, że bardzo wiele sądów, które wydano na temat ludzkiej natury powstało na tej właśnie drodze. Odnosi się wrażenie, że rozpowszechnione mniemania filozofów o tym, jaki człowiek jest naprawdę biorą za punkt wyjścia wielkie uogólnienia czynów i postaw ludzi, tak jak się one jawią w analizie współczesności i w analizie historii. Droga taka zdaje się mieć tę słabość, że prowadzi do przypisania naturze ludzkiej cech konkretno-historycznych. W rezultacie, pewien szczególny produkt współczesnej cywilizacji, zostaje potraktowany jako model człowieka. Ewentualnie rolę takiego modelu pełni twór, który łączy w sobie własności człowieka współczesnego i własności ludzi przeszłych epok.

Drugą, odmienną drogą dochodzenia do twierdzeń na temat natury ludzkiej jest analiza danych na temat formowania się psychiki i mechanizmów jej funkcjonowania. Z danych tego rodzaju, przynajmniej tych, które, jak sądzę stanowią dorobek współczesnej psychologii wyłania się obraz inny natury ludzkiej niż ten, który rysują filozofowie o orientacji egzystencjalistycznej czy personalistycznej; inny również niż ten, który leżał u podstaw dawniejszych kierunków psychologicznych takich jak np. psychoanalityczny.

Jedną z istotnych różnic dotyczy kwestii źródeł sprzeczności istnieją-

cych w psychice człowieka. Tak np. wydaje się nie odpowiadać rzeczywistości psychoanalityczna wersja człowieka jako istoty, której naturalnym dążeniami przeciwstawiają się bezwzględne ograniczenia narzucone przez cywilizację; podobnie jak wersja człowieka z natury rzeczy sprzecznego wewnątrznie i walczącego daremnie o rozwiązanie konfliktu, którego nigdy rozwiązać się nie da.

Główną konkluzją z danych, które zostały tu zreferowane wydaje się to, że natura człowieka nie zawiera żadnych dążeń, lecz, że dążenia zostają „zainstalowane” w człowieku razem z popędami i potrzebami psychologicznymi. Jeżeli zaś w rezultacie tego człowiek miotany jest sprzecznościami, jeżeli tworzą się w nim pragnienia, których nigdy nie będzie mógł zaspokoić, jeżeli znajdują się w nim siły, które walczą ze sobą i jeżeli wreszcie jedna część jego „ja” usiłuje opanować i stłumić inne części jego „ja”, to nie jest to wynikiem przewrotnego zamysłu Natury, która przez przypadek, czy złośliwość, czy dla wyższych celów unieszczęśliwiła człowieka. Jest to produkt sposobu życia ludzi, który oni wspólnym wysiłkiem, acz bez świadomości skutków, w procesie historycznym tworzyli.

Albo, mówiąc prościej, potrzeby psychiczne i popędy są rezultatem organizacji życia społecznego. Wewnętrzne sprzeczności tej organizacji tworzą sprzeczności w człowieku i nikt inny jak społeczeństwo wprowadza w człowieku takie dążenia, które potem zabrania mu zaspokajać lub które drastycznie ogranicza; to właśnie porządek społeczny nadaje takie formy mechanizmom zapewniającym zaspokojenie potrzeb biologicznych ludzi, iż pozostają one w ciągłym antagonizmie z innymi potrzebami wbudowanymi przez tenże porządek.

Myśl, że osobowość człowieka i jego potrzeby są rezultatem społecznej działalności człowieka, a więc, że sprzeczności ludzkiej natury są, w samej rzeczy, sprzecznościami ludzkiego społeczeństwa jest zarazem pesymistyczna i optymistyczna.

Pesymistyczna, bo wskazuje na bezradność człowieka wobec samego siebie, a optymistyczna, bo pozwala wierzyć, że nadejdą kiedyś czasy, gdy harmonijnie uformowany świat ludzki będzie tworzył harmonijne osobowości.

Януш Рейковски

ЧЕЛОВЕЧЕСКАЯ ПРИРОДА И ПОТРЕБНОСТИ

Психологические исследования основываются, не всегда на сформулированных, философских предпосылках, а результаты этих исследований влияют на философскую рефлексию, а именно на концепции, касающиеся человеческой природы. Долгое время в психологии господствовала концепция, которая существо человеческой природы усматривала в существо-

вании движущих механизмов с гомеостатическими свойствами — влечений или потребностей — являющихся в принципе врожденным устройством, модифицированным учейбой. Анализ движущих механизмов, основанный на данных психологии и неврофизиологии, ведет к модификации традиционного взгляда. Исходя из потребности, как объективного явления, или условия, которое должно быть выполнено, чтобы живое существо жило, развивалось и размножалось, можно констатировать, что высшие организмы обладают специальным устройством обеспечивающим удовлетворение этих потребностей — им является влечение. Это устройство у людей существует не в готовой форме, а в потенциальной, как способность собраться в соответствующее функциональное целое под влиянием определенного опыта. В процесс формирования влечений в основном входит связь определенных внутренних побуждений (а частично и внешних) с определенными операциями, уменьшающими эти побуждения; обучение способам поисков того, что является необходимым для этого уменьшения, а также приобретение умения называть происходящие процессы. Весь этот процесс пред определен не только врожденными, биологическими нервными связями, но также и разработанными обществом образцами, касающимися способов получения факторов, ликвидирующих вистерогенные побуждения или побуждения, вызванные экстероценторами. Вследствие этого окончательная форма влечения определяется биохимическими, общественными факторами, а также индивидуальным опытом.

Человеческие потребности являются результатом не только врожденной структуры организма, но и следствием появления сетки нервных соединений, которая сохраняется только тогда, когда соответствующим образом «поддерживается» внешними стимулами общественного характера. Появление таких «сеток» является предпосылкой возникновения психологических потребностей. Эти потребности удовлетворяются путем поступления соответствующих информации. Отсюда вытекает, что структура механизмов, регулирующих человека, то есть, его влечения, и психологические потребности, определяется особенностями общественной среды, в которой живет, а это значит, что противоречия между потребностями личности и общественными требованиями являются в сущности противоречиями организации человеческих обществ, противоречиями в культуре, создаваемой человечеством.

Janusz Reykowski

HUMAN NATURE AND NEEDS

Psychological research is based on philosophical assumptions which are not always explicitly formulated. On the other hand, the results of these investigations affect philosophical thinking and the conception of human nature. For a long time it was a ruling conception in psychology that the essence of human nature consists in the existence of driving mechanisms with homeostatic properties drives or needs — which, principally, are inborn mechanisms modified by learning. The analysis of driving mechanisms founded on psychological and neuro-physiological data, brought about a modification of this traditional view. Starting from the concept of need as an objective phenomenon (i. e. a condition which must be fulfilled if a human being should live, develop and reproduce) it can be stated that the higher organisms have a special mechanisms securing the satisfaction of needs. They are drives. These mechanisms do not exist in a ready form in man, but only potentially, as an ability to organize a functional unit in result of certain experience. The formation of drives includes: making connections between certain in-

ternal (partly also external) stimuli and some forms of activity reducing these stimuli; learning how to find things which are necessary to reduce them; and, finally, the acquisition of the ability to give verbal labels to the occurring processes. In consequence, the final form of a drive is determined by biological and social factors as well as by individual experiences.

Human needs result not only from the inborn structure of the organism but they are also consequence of the “net” of neural connections which are formed in the course of experience. This “net” persists only if it is adequately supported by external social stimuli. The formation of such “nets” is a pre-requisite of the psychological needs that come into existence. The needs are satisfied by receiving certain kind of information. In conclusion: the structure of man’s regulative mechanisms, i.e. his drives and psychological needs is determined by the characteristics of the social environment in which he lives. Therefore contradictions between needs of an individual and social requirements are, in their essence, contradictions of human society contradiction in the culture produced by mankind.